



## **Sekret Jana Pawła II**

**Większość z nas zapewne nie miała szczęścia bycia w kaplicy watykańskiej, kiedy Jan Paweł II trwał na modlitwie. Może chcielibyśmy Go zapytać, czym dla niego była adoracja, czy naprawdę przynosi ona owoce w życiu człowieka? Nie musimy się martwić, że już za późno, by Papież nam odpowiedział.**



Zapewne nieraz, gdy patrzyliśmy na Papieża z Wadowic, rodziło się w nas pytanie, skąd On czerpie siłę do wypełniania Piotrowej misji.

Zwłaszcza pod koniec życia Ojca Świętego, kiedy, cierpienie tak mocno scaliło się z Jego życiem, spontanicznie zastanawialiśmy się nad źródłem Jego mocy w pokonywaniu ludzkiej słabości. Sami, niejednokrotnie uwikłani w rozmaite problemy i bolączki, chcieliśmy, by On dał nam receptę, gdzie szukać siły do przezwyciężenia trudności. Jan Paweł II nie unikał tego

pytania. W czasie ostatniej pielgrzymki do Polski, w 2002 r., z Jego ust padły znamienne słowa: "Jest tylko jedna rada, to jest Pan Jezus. «Jam jest zmartwychwstanie i życie», to znaczy pomimo starości, pomimo śmierci: młodość w Bogu - i tego wam wszystkim życzę. Całej młodzieży krakowskiej, polskiej i na świecie". O tym, że wyznanie Papieża było wyrazem przekonania, jakim żył On na co dzień, zaświadcza kard. Stanisław Dziwisz, który przy boku Karola Wojtyły spędził 40 lat: "Kiedy mnie pytają, co było Jego największą siłą i najgłębszą tajemnicą, nie znajduję innej odpowiedzi niż ta, że była to modlitwa i zjednoczenie z Bogiem" (*Pielgrzym miłości*, Kraków 2006). Modlitwa jest wspólnym mianownikiem wszystkich wierzących. **Niezależnie od tego, ile mamy lat, z jakiej rodziny pochodzimy, jaki zawód wykonujemy, nie możemy lekceważyć praktyki rozmowy z Bogiem. To w niej każda i każdy z nas otrzymuje najwięcej łask.** Bardzo pouczające w tym względzie są słowa siostry Faustyny: "W jakimkolwiek dusza jest stanie, powinna się modlić. Musi się modlić dusza czysta i piękna, bo inaczej utraciłaby swą piękność; modlić się musi dusza dążąca do tej czystości, bo inaczej nie doszłaby do niej; modlić się musi dusza dopiero co nawrócona, bo inaczej upadłaby z powrotem; modlić się musi dusza grzeszna, pogrążona w grzechach, aby mogła powstać. **I nie ma duszy, która by nie była obowiązana do modlitwy, bo wszelka łaska spływa przez modlitwę** [podkr. red.]" (Dz. 146).

## **Uprzywilejowana modlitwa**

Dla Jana Pawła II, którego całe życie przeniknięte było głębokim zjednoczeniem z Bogiem na modlitwie, najważniejsze miejsce zajmowała Eucharystia, a także związana z nią adoracja Najświętszego Sakramentu. Papież za św. Alfonsem Marią Liguorim uważał, że:

"Wśród różnych praktyk pobożnych adoracja Jezusa sakramentalnego jest pierwsza po



sakramentach, najbardziej miła Bogu i najbardziej pożyteczna dla nas.

Eucharystia jest nieocenionym skarbem: nie

tylko jej sprawowanie, lecz także jej adoracja poza Mszą św. pozwala zaczerpnąć z samego źródła łaski" (*Ecclesia de Eucharistia*, 25). Większość z nas zapewne nie miała szczęścia bycia w kaplicy watykańskiej, kiedy Jan Paweł II trwał na modlitwie. Może chcielibyśmy Go zapytać, czym dla niego była adoracja, czy naprawdę przynosi ona owoce w życiu człowieka? Nie musimy się martwić, że już za późno, by Papież nam odpowiedział. W encyklice o

Eucharystii znajdziemy bardzo osobiste i wzruszające wyznanie: "Pięknie jest zatrzymać się z Nim [Chrystusem] i jak umiłowany Uczeń oprzeć głowę na Jego piersi (por. J 13,25), poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca. (...) Ileż to razy, moi drodzy Bracia i Siostry, przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie" (*Ecclesia de Eucharistia*, 25). Możemy być wdzięczni Janowi Pawłowi II, że zostawił nam to świadectwo, bo dzięki niemu dowiadujemy się, że właśnie z adoracji Najświętszego Sakramentu czerpał on moc do przewycięzania trudności. Jest to wielka nauka dla nas. Także i nam Bóg udzieli w niej "siły, pociechy i wsparcia".

### **"Wpatruję się w Niego, a On wpatruje się we mnie"**

Zachęceni przykładem Ojca Świętego postarajmy się i my "dłużej zatrzymać się przed Chrystusem obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości" (*Ecclesia de Eucharistia*, 25). Takiej błogosławionej decyzji prawdopodobnie staną na drodze różne pokusy. Być może będzie to myśl, że nie mamy czasu na kontemplację. Albo że to staromodna praktyka, do niczego niepotrzebna. Niezależnie od tego, jakie głosy będą nas odciągać od adoracji, pamiętajmy, że z Bożą łaską możemy je wszystkie pokonać. **Ważne jest, abyśmy nie czekali, aż przyjdzie nam ochota na modlitwę. Najlepiej postanowić sobie, kiedy (w jakim dniu tygodnia) udamy się na adorację, na jak długo (np. na początek 15 minut czy pół godziny), w jakim kościele czy kaplicy.**

Klękając przed Najświętszym Sakramentem, bądźmy świadomi, że spotykamy się z Bogiem. Na czym polega spotkanie? Przypomnijmy sobie słowa Jana Pawła II wypowiedziane w

Tarnowie w 1987r:

"Prawdopodobnie sobie myślicie: co ten Papież - przyjechał, wyszedł tu na górę, tak stoi i się patrzy.

Właśnie, to ja tu



przyjechałem się napatrzeć. Jak się spotkać inaczej? Żeby się spotkać, trzeba się sobie przypatrzeć. Więcej, trzeba się siebie napatrzeć. (...) I temu właśnie [zgromadzeniu wiernych] pragnę się napatrzeć nie tylko wzrokiem, nie tylko oczami ciała, ale właśnie wzrokiem serca (...), wzrokiem wiary". Można w nawiązaniu do tych słów powiedzieć, że adoracja polega na napatrzeniu się na Jezusa ukrytego w Hostii. Dla Jana Pawła II wzorem takiej postawy jest Maryja: "Jej spojrzenie - zauważa Ojciec Święty - było zawsze pełne adorującego zadziwienia" (*Rosarium Virginis Mariae*, 10). Od Matki Bożej uczymy się, że od adoracji jest już bardzo blisko do kontemplacji tajemnic życia Chrystusa. To w kontemplacji otrzymujemy łaskę coraz głębszego poznania Pana Jezusa, co pomaga nam bardziej Go kochać i naśladować. Wiele tutaj zależy od naszej wiary. W Dzienniczku Siostry Faustyny czytamy: "Kiedy się pogrążyłam w

modlitwie, zostałam w duchu przeniesiona do kaplicy i ujrzałam Pana Jezusa wystawionego w monstrancji; na miejscu monstrancji widziałam chwalebne oblicze Pana i powiedział mi Pan: «Co ty widzisz w rzeczywistości, dusze te widzą przez wiarę. O, jak bardzo mi jest miła ich wielka wiara. Widzisz, że choć na pozór nie ma we Mnie śladu życia, to jednak w rzeczywistości ono jest w całej pełni i to w każdej Hostii zawarte; jednak abym mógł działać w duszy, dusza musi mieć wiarę. O, jak miła Mi jest żywa wiara»" (Dz. 1420).

**W adoracji poznajemy głębiej nie tylko Boga, ale też i samych siebie, i swoje miejsce w Bożym planie zbawienia.** Pięknie o tym zaświadcza pewien wieśniak, modlący się przed tabernakulum: "Wpatruję się w Niego, a On wpatruje się we mnie" (por. KKK 2715). Pan Jezus też się chce na nas napatrzeć. Chce, żebyśmy przyszli ze swoimi troskami do Niego. Chce nas przytulić. Chce nam powiedzieć o swojej miłości. Chce nas pocieszyć. Chce nas umocnić. Chce nam wskazać drogę.

### **Wierność modlitwie**

Bardzo często, zaczynając adorować Pana Jezusa, doświadczamy piękna tej modlitwy, otrzymujemy wiele łask. Z czasem jednak nasz entuzjazm mija. Dzieje się tak dlatego, że Bóg chce nas oczyścić, chce wzmocnić naszą wiarę, nadzieję i miłość. Dokonuje tego m.in. przez odebranie nam uczucia zadowolenia z modlitwy. Wtedy tak ważna jest wytrwałość na adoracji, w czym pomaga trzymanie się niezależnie od trudności wewnętrznych czy zewnętrznych

ustalonego czasu i miejsca adoracji. Jak dowiadujemy się od siostry Faustyny, taka wytrwałość ma wielkie znaczenie: "Jezus dał mi poznać, jak dusza powinna być wierną modlitwie, pomimo udręczeń i oschłości, i pokus, bo od takiej przeważnie modlitwy zależy urzeczywistnienie nieraz wielkich zamiarów Bożych; a jeżeli nie wytrwamy w takiej modlitwie, krzyżujemy to, co Bóg chciał przez nas dokonać albo w nas. Niech słowa te wszelka dusza zapamięta: «A będąc w ciężkości, dłużej się modlił»" (Dz. 872).

Kiedy ogarnie nas zniechęcenie i zwątpienie, pamiętajmy o mądrości zawartej w słowach Jana Pawła II: **"Czas ofiarowany Chrystusowi nigdy nie jest czasem straconym, ale raczej czasem, który zyskujemy, aby nadać głęboko ludzki charakter naszym relacjom z innymi i naszemu życiu"**

podkr. red.] (*Dies Domini*, 7).

Maria Zboralska